

WYROK AUDYTORJATU

w sprawie

„RZĄDU NARODOWEGO”

w 1864 r.

Tłumaczył i opracował

HENRYK CEDERBAUM

ADWOKAT PRZYSIĘGŁY.



WARSZAWA

Skład Główny w księgarni Gebethnera i Wolffa

—
1916.

WYROK AUDYTORJATU
w sprawie
„RZĄDU NARODOWEGO”
w 1864 r.

Tłmaczył i opracował

HENRYK CEDERBAUM

ADWOKAT PRZYSIĘGLY.



WARSZAWA
Skład Główny w księgarni Gebethnera i Wolffa
1916.

V-80/88

Hh



M5446

V

Archiwum kancelaryi jenerał-gubernatora, a poprzednio Namiestnika, mieszczące się przy ulicy Jezuickiej, było za czasów okupacji rosyjskiej niedostępne dla ogółu.

W wyjątkowych tylko wypadkach można było otrzymać pozwolenie na przejrzanie dokumentów i to tych tylko, które w niczem władz nie kompromitowały. Akta i dowody, odnoszące się do krwawych protestów narodowych przeciwko przemocy najezdnicza, czy imię ich było: rewolucja 1830 roku, czy ruchy późniejsze, czy wreszcie powstanie 1863 roku, okryte były pieczęcią tajemnicy.

Co więcej. Rosjanie przywiązują tak wielką wagę do papierów poźółkłych, których każda niemal kartka zbryzgana jest polską krwią męczeńską, że podczas śpiesznej ewakuacji w lipcu i sierpniu 1915 roku nie zapomnieli zabrać z sobą akt wszystkich, do epokowych odnoszących się.

Lecz i z resztek, które pozostały, nie jedną rzecz nową, ogółowi naszemu nieznaną, wydobyć można i trzeba.

Do takich pamiątek, bezgranicznie smutnych, należy wyrok audytorjatu polowego, wydany na Romualda Traugutta i dwudziestu dwóch towarzyszków jego.

Lecz poza boleścią bijącą z każdego niemal zdania, przez siepaczy wyrzeczonego, otucha wstępuje w serca umęczone, gdy widzi się ludzi, co poświęceniem nad siły i męką ofiarną, wiązali rwące się spoidła, co do stóp szubienicy i w mroczne a lodowe szlaki Sybiru niesli niewygasłą nigdy wiarę i nadzieję.

Wołają oni do nas głosem pozagrobowym, że tylko pod ich znakiem Polska zwycięży...

* * *

Orginału wyroku nie znalazłem — widocznie powędrował do Rossyi — lecz odszukałem odpis urzędowy, z którego też tłumaczenia dokonałem.

* * *

Po egzekucyi sierpniowej rząd rosyjski zamieścił w pismach urzędowych komunikat, powtórzony przez gazety polskie.

Było w nim trochę motywów wyroku, dużo fałszów a nawet źdźbło sentymentu, którym władza ówczesna najgorsze postęпки osłaniać lubiła. Nie było tam tylko prawdy, jak niema jej zresztą i w wyroku, który przytaczamy.

Jak widać ze znakomitej pracy Marjana Dubieckiego „*Romuald Traugutt i jego dyktatura*”, której parę ustępów pozwalamy sobie przytoczyć poniżej, skazani i umęczeni Krajewski, Toczyski, Żuliński i Jeziorański nie stanowili „Rządu Narodowego”.

To główny kapitalny fałsz wyroku, a ileż kłamstwa, a nawet potwarzy mieści się w szczegółach!

* * *

Styl wyroku rosyjskiego, jak wszystkich aktów podobnych, jest ciężki, chropawy, nieznośny.

Tłumaczyłem jednakże prawie dosłownie, nie chcąc zmieniać dokumentu, mającego w każdym razie znaczenie historyczne.

AUDYTORJAT POŁOWY WOJSK

w Królestwie Polskiem

N^o 1739,

18 lipca 1864 r.

W sprawie sądu wojennego nad dymisjonowanym podpułkownikiem Trauguttem i 22-ma innymi osobami różnego stanu, sądzonymi za udział w powstaniu w Królestwie Polskiem.

Audytorjat Polowy po rozważeniu szczegółowem wszystkich okoliczności sprawy, uznaje, że zgodnie z faktami ujawnionemi i przyznaniem się większości podsądnych, winni są:

I. Dymisjonowany podpułkownik Romuald Traugutt

a) że dowodził bandą buntowników¹⁾, utworzoną w kwietniu 1863 roku w gubernii grodzieńskiej, przyczem, jak sam zeznał, brał udział w siedmiu rozprawach orężnych z wojskami rosyjskimi;

b) że w czasie, gdy dowodził bandą, zabił wystrzałem z rewolweru jednego z podkomendnych sobie buntowników, niejakiego Kwiatkowskiego, za nieposłuszeństwo, co dokonane było jak wiadomo z zasiągniętych informacji, w celu utrzymania w bandzie należytej karności, chociaż zresztą sam Traugutt tłumaczy, że jakoby zabił Kwiatkowskiego przypadkowo, chcąc tylko nastraszyć go pistoletem;

c) że również w epoce, gdy bandą sformowaną dowodził, usiłował pozbawić życia pozostającego w niej buntownika Makowskiego, którego, zgodnie z doniesieniem naczelnika gubernii grodzieńskiej, rozstrzelać zamierzał za ucieczkę z szeregów i przygotował wszystko niezbędne ku skutecznieniu zabójstwa, lecz na skutek próśb innych podkomendnych, Traugutt przebaczył Makowskiemu. Traugutt tłumaczy zresztą, że nie miał jakoby zamiaru rozstrzelać Makowskiego,

¹⁾ W oryginale „miałieźniczeskaja szajka”.

i chciał tylko strachem podzielać na członków bandy swojej, ażeby w ten sposób wstrzymać ich od dezercyi²⁾;

d) że po rozbiciu partii ukrywał się za granicą w Krakowie³⁾;

e) że, przybywszy w dniu 10 października 1863 roku z zagranicy do Warszawy, pod cudzem nazwiskiem (Michała Czarneckiego), za fałszywym pasportem, objął naczelną i niezależną władzę nad stojącym na czele powstania stowarzyszeniem tajnem, znanem pod nazwą „Rządu Narodowego“ i w ten sposób aż do aresztowania go w końcu marca roku bieżącego (29 marca)⁴⁾ był główną sprężyną powstania polskiego, znosił się ze złoczyńcami⁵⁾ i, przez podwładnych mu członków rzeczonyj organizacyi tajemnej, nadawał kierunek działaniom powstańczym w kraju i za granicą;

f) że podczas badań odmawiał upoczywie wskazania współników swoich.

Prócz tego gubernator grodzieński doniósł, iż w powiecie Pińskim z polecenia Traugutta w czasie, gdy dowodził bandą, powstańcy zbili bezlitośnie dwóch włościan i zamierzali powiesić starostę wiejskiego, ale ten zdążył uciec. Traugutt nie przyznał się do spełnienia tego ostatniego przestępstwa.

II. Budowniczy wolno-praktykujący Rafał *Krajewski*.

III. Były buchalter administracyi dróg szosowych Józef *Toczyński*⁶⁾.

²⁾ Pułkownik Struś w pracy „Ludzie i wypadki z 1861—1865 r.“ w ten sposób epizody te przedstawia: „Gdy jeden z podwładnych mu oficerów, niejaki Kwiatkowski, którego strofował za nieporządek, postawił się ostro względem dowódcy, Traugutt wyjął pistolet i strzelił... Potem mówił, że zabił go przypadkiem i że tego nie chciał, lecz zaraz dodał: „za to mnie potem już wszyscy słuchali“... Innym razem skazał na śmierć oficera Makowskiego za nieposłuszeństwo i tylko gorące prośby kolegów zdołały go ocalić”.

³⁾ Traugutt był w Krakowie i we Lwowie, a następnie udał się do Paryża, gdzie po porozumieniu się z Czartoryskim postanowił obalić terorystyczny rząd wrześnieiowy i objąć dyktaturę.

⁴⁾ Starego syłu. Wszystkie daty w wyroku podane są wedle kalendarza juljańskiego.

⁵⁾ W oryginale „złomyszlennikami“. W ten sposób wyrok nazywa powstańców.

⁶⁾ W oryginale nazywany jest ciągle „Toczyńskim“.

IV. Nauczyciel pierwszego gimnazjum w Warszawie Roman *Żuliński*.

V. Rewizor dochodów tabaczych Jan *Jeziorański*.

VI. Podpisarz sądu policyi poprawczej powiatu warszawskiego Tomasz *Burzyński*.

VII. Starszy adjunkt w wydziale prawnym Banku Polskiego Tomasz *Ilnicki*.

VIII. Nauczyciel trzeciej szkoły powiatowej w Warszawie Marjan *Dobiecki*⁷⁾.

IX. Aplikant przy Komissyi Rządowej Finansów August *Kręcki*.

X. Student Szkoły Głównej w Warszawie Roman *Frankowski*.

XI. Syn urzędnika, szlachcic Edward *Trzebiecki*.

XII. Aplikant przy sądzie policyi poprawczej powiatu warszawskiego Kazimierz *Hanusz*.

XIII. Student prawa uniwersytetu petersburskiego Władysław *Bogusławski*.

i studenci Szkoły Głównej w Warszawie:

XIV. Gustaw *Paprocki*.

i XV. Zygmunt *Sumiński* — winni są:

że wszyscy oni byli członkami stojącego na czele buntu stowarzyszenia tajemnego, znanego pod nazwą „Rządu Narodowego“ a wskutek tego głównymi sprężynami powstania polskiego, w szczególności zaś: —

Oskarżony *Krajewski*, mianując się dyrektorem wydziału spraw wewnętrznych rządu narodowego, począwszy od maja roku zeszłego aż do czasu aresztowania, zarządzał sprawami buntu, o ile wchodziły one w zakres powierzonych mu czyn-

⁷⁾ W oryginale nazwisko przekreślono na „Dobiecki“.

ności, a więc prowadził korespondencję w sprawach administracyjnych z komisarzami upoważnionymi, którym powierzony był zarząd nad ośmiu województwami, przyczem pisywał osobiście do komisarzy województw sandomierskiego i krakowskiego, z pozostałymi zaś komunikował się przez referentów swoich; raporty komisarzy składał rządowi narodowemu; rozkazy rządu przysyłał komisarzom; otrzymywane papiery segregował i oddawał do innych wydziałów organizacyi i t. p.

Oskarżony *Toczyski*, należąc do stowarzyszenia od czerwca roku zeszłego był początkowo referentem kontroli w wydziale finansów rządu narodowego, a następnie od grudnia do chwili aresztowania go w styczniu roku bieżącego, nazywał siebie dyrektorem tego wydziału, zarządzając sprawami odnoszącymi się do zasobów pieniężnych organizacyi.

W roku 1848 *Toczyski* z mocy wyroku sądu wojennego za przestępstwa polityczne zesłany był do rot aresztanckich na Syberyi, skąd powrócił w r. 1857 na zasadzie Najmilościwszego Manifestu.

Oskarżony *Żuliński*, pozostając w związku od listopada roku zeszłego do czasu aresztowania go w początkach marca r. b., pełnił obowiązki dyrektora wydziału, znanego pod nazwą „Ekspedytury“. Był on bezpośrednim wykonawcą poleceń rządu narodowego w przedmiocie wysyłania korespondencyi złoczyńców, utworów literackich treści podburzającej i innych przedmiotów zakazanych do różnych miejsc Królestwa Polskiego, jednocześnie zaś ukrywał w różnych miejscach w Warszawie papiery i przedmioty zakazane i pod tym względem rozporządzał się wedle własnego uznania.

Oskarżony *Jeziorański* należąc do związku od grudnia roku zeszłego, był z początku referentem komisarza w dziale komunikacyi, później zaś, a mianowicie od miesiąca marca r. b. pełnił sam funkcje tego zarządu, zajmując się wyprawianiem z Warszawy za granicę i rozsyłaniem do miejsc przeznaczenia otrzymywanej korespondencyi zagranicznej.

Prócz tego podczas badań odmawiał on uparcie wskazania współwinnych.

Oskarżony *Burzyński* był od września roku zeszłego do stycznia r. b. referentem wydziału spraw wewnętrznych rządu

narodowego, pełniąc obowiązki pod kierownictwem byłego dyrektora tegoż wydziału Rafała Krajewskiego. Zajmował się on sprawami województw Płockiego i Augustowskiego, to jest gubernij tychże nazw. Chociaż zaś *Burzyński* w części tylko przyznał się do winy, lecz ta jest dowiedziona całkowicie przy zestawieniu zeznania jego z oświadczeniem oskarżonego *Krajewskiego*.

Oskarżony *Ilnicki* był skarbnikiem rządu narodowego, przyjmując na przechowanie i wydając, zgodnie z poleceniami rządu, znaczne kwoty pieniężne, których suma, jak sam zeznaje, w ciągu jednego tylko miesiąca, podczas którego obowiązki te sprawował, przenosiła sto tysięcy rubli. Prócz tego w mieszkaniu jego odbywały się narady złoczyńców, a żonie swej (jak to zeznają dwaj świadkowie) pozwalał okazywać pomoc złoczyńcom przez przechowywanie i rozsyłanie korespondencyi i pieczęci rządu narodowego.

Oskarżony *Dubiecki* będąc sekretarzem rządu narodowego do spraw Rusi, pilnował prawidłowego przesyłania do gubernii południowo-zachodnich gazety „Niepodległość“, odnosił do tak zwanego sekretarjatu korespondencję do gubernii tych wysyłałą, którą oddawał sekretarzowi ekspedytury, wręczał też samemu *Trauguttowi* listy z Rusi odbierane.

Oskarżeni *Krećki*, *Frankowski*, *Trzebiecki* i *Hanusz* należeli do składu ekspedytury, pierwszy w charakterze sekretarza dwaj następni jako ekspedytorowie, ostatni zaś pełnił obowiązki archiwisty. Brali oni czynny udział pod kierownictwem byłych dyrektorów ekspedytury *Antoniego Rozmanita* i *Okulińskiego* w wysyłaniu do różnych miejscowości Królestwa i do zachodnich gubernii Rosyi korespondencyi złoczyńców, dzieł buntowniczych, pieczęci władzy rewolucyjnej i innych przedmiotów zakazanych. Prócz tego *Hanusz* przechowywał w gmachu Senatu tak zwane archiwum ekspedytury, *Trzebiecki*, jak sam zeznał, wysłał do band powstańczych sztylet i trzy rewolwery, własnością *Antoniego Rozmanita* będące, *Krećki* zaś przed wstąpieniem do związku w marcu roku zeszłego, sam przebywał w ciągu siedmiu dni w bandzie buntowników, skąd zmuszony był powrócić do Warszawy na skutek rany otrzymanej w walce z wojskami naszymi.

Oskarżony *Bogusławski* pozostawał w organizacji od początków maja do końca lipca roku zeszłego. Pracując w tak zwanym wydziale prasy, sporządzał wyciągi z pism zagranicznych, które służyły za materiał do artykułów, pomieszczanych w gazecie „Niepodległość“. Sam zaś przygotował do druku kilka korespondencyj treści buntowniczej i dwa artykuły o polityce zagranicznej, które zresztą, jak zeznaje, z powodu znacznej objętości w żadnej gazecie zamieszczone nie były.

Oskarżeni *Paprocki* i *Sumiński* byli sekretarzami, pierwszy w wydziale spraw wewnętrznych, od 20 grudnia roku zeszłego do 8 stycznia r. b., drugi zaś w wydziale skarbu w ciągu miesiąca października roku zeszłego; byli oni pomocni w przesyłaniu korespondencyj złoczyńców za pośrednictwem tak zwanego sekretarjatu i zajmowali się przepisywaniem papierów, które otrzymywali w tym celu od dyrektorów wydziałów swoich. Prócz tego *Paprocki*, jak to sam przyznał, pomagał buntownikom przy sporządzaniu spisu ludności miasta Warszawy i sporządził dla jakiegoś *Bernarda Goldmana* listę lokatorów domu, w którym mieszkał; *Sumiński* zaś oddawał mieszkanie swe na zebrania członków, pracujących w wydziale skarbowości.

XVI. Profesor Warszawskiej Szkoły Głównej doktor medycyny *Benedykt Dybowski* winien jest, że okazywał pomoc istotną powstaniu. Zezwalał on sekretarzom wyższych władz rewolucyjnych w Warszawie zbierać się w audytorjum jego w gmachu Szkoły Głównej w celu wymiany korespondencyj tychże władz, co, jak stwierdzają trzej świadkowie, odbywało się niekiedy w obecności samego *Dybowskiego*. Prócz tego w lutym r. b., gdy zebrania w audytorjum stały się niebezpieczne, i złoczyńcy postanowili załatwiać sprawy piśmiennie, *Dybowski*, ulegając prośbie byłego pomocnika sekretarza Stanu Rządu Narodowego, lekarza *Przybylskiego*, dowiedziawszy się, że dla przesyłania listów wybrana była córka fabrykanta pierników panna *Aleksandra Wróblewska*, udzielił *Przybylskiemu* adresu *Wróblewskiej*.

XVII i XVIII. Panny *Emilja* i *Barbara Guzowskie* winne są:
a) że w listopadzie roku zeszłego po przeniesieniu wydziału organizacji tak zwanej „ekspedytury“ z domu *Lasockich*

do mieszkania sióstr *Barcz* na ulicę *Podwał*, pomagały złoczyńcom należącym do składu ekspedytury przenosić papiery z hotelu *Rzymskiego*, gdzie chwilowo ukryte były, do świeżo obranego pomieszczenia;

b) że w grudniu roku zeszłego na żądanie tychże złoczyńców, zgodziwszy się na zamieszkanie w lokalu, najętem na nowo dla ekspedytury na rogu ulic *Slizkiej* i *Siennej*, przeniosły tam należące do ekspedytury papiery, poczem do chwili aresztowania ich w marcu r. b. maskowały obecnością swoją wszystkie czyny występne, związane z przeznaczeniem ekspedytury; i

c) że przez cały ten czas, służąc dla „posyłek“, roznosiły na pocztę, na stacje kolejowe i do osób poszczególnych, jak również przynosiły do ekspedytury ze wskazanych im miejsc, zapieczętowane w kopertach przedmioty i papiery.

Z tych działań występnych *Emilii* i *Barbary Guzowskich* płynie dowód wyraźny, że brały one czynny udział w powstaniu.

XIX. Żona rady („sowiec“) *Wileńskiej Izby Skarbowej Helena Kirkor* winna jest:

a) że zezwoliła głównym działaczom buntu zbierać się w jej, *Kirkorowej*, mieszkaniu dla narad, których cele występne były jej dobrze znane:

b) że dopomagała złoczyńcom w ich działalności zbrodniczej, przechowując, przesyłając, i wreszcie wręczając osobście korespondencję buntowniczą;

c) że po aresztowaniu *Traugutta* ukryła znajdujące się w jej posiadaniu, a należące do złoczyńców papiery, które oddała na przechowanie nieznannej kobiecie;

d) że podczas prowadzenia śledztwa i gdy znajdowała się w areszcie, usiłowała w liście tajemnie do matki swej napisanym, ostrzedz niektórych przez dochodzenie wykrytych złoczyńców:

i e) że wręczyła (jak to sama przyznała) dwom przybyłym do niej prośbą o pomoc powstańcom rewolwer, który pozostawił u niej przed wyjazdem za granicę *Tadeusz Komar*.

Powyższe czyny oskarżonej *Kirkorowej* dowodzą, że nie tylko pozostawała ona w stosunkach występnych z osobami, stanowiącemi rząd narodowy, okazując im pomoc w zamysłach zbrodniczych, lecz że brała ważny udział w powstaniu.

Chociaż więc oskarżona Kirkorowa do większej części przytoczonych powyżej zarzutów nie przyznała się, lecz winę jej stwierdzają niewątpliwie;

1) zeznania mających udział w tej sprawie Karola Przybylskiego i Cezarego Morawskiego ¹⁾).

i 2) treść listu pisanego przez nią do matki, gdy znajdowała się w areszcie.

XX. Dzierżawca apteki Jan *Muklanowicz* winien jest, że utrzymywał stosunki występne ze złoczyńcami, albowiem na żądanie byłego naczelnika wydziału „Ekspedytury“, oskarżonego Żulińskiego, zezwalał w ciągu miesiąca jednego na dostarczanie do apteki swej w kopertach zapieczętowanych korespondencji złoczyńców, wysyłanej dalej pocztą i kolejami za granicę i do obszarów zachodnich Królestwa Polskiego jak również przysyłane do Warszawy listy wydawał osobom, które się po nie zgłaszały.

Ze sprawy nie widać zresztą, ażeby *Muklanowicz* znał treść tej korespondencji, chociaż jednocześnie niema wątpliwości, że wiedział dokładnie, iż jest ona dziełem złoczyńców

XXI. Panna Aleksandra *Wróblewska*, szlachcianka, winna jest, że ustępując prośbom i namowom znajomego jej kłeryka Wołyńskiego, odbierała w sklepie ojca swego koperty zapieczętowane, w których mieściła się korespondencja złoczyńców i wydawała listy innym kobietom, zgłaszającym się po nie.

Zresztą ze sprawy nie widać również, ażeby *Wróblewska* znała treść tej korespondencji, chociaż niema jednocześnie wątpliwości, że wiadomem jej było, iż ułatwiała w ten sposób stosunki między złoczyńcami.

XXII. Profesor Szkoły Głównej w Warszawie, Doktor Medycyny Włodzimierz *Dybek* winien jest, że odmawiał uparcie wyjaśnienia okoliczności sprawy, wzbudzając silne podejrzenie, że utrzymywał stosunki ze złoczyńcami, należącymi do składu rządu narodowego.

Fakty, które służą za podstawę do podejrzenia tego przeciwko oskarżonemu *Dybkowi*, są następujące:

1) Że znał się i utrzymywał stosunki z *Trauguttem*, *Przybylskim* i *Janowskim*, o czem świadczy jedna służąca

¹⁾ Przybylski i Morawski, a głównie pierwszy, wydali na pastwę Komisji śledczej wielu uczestników organizacji.

Dybka; druga zaś służąca jego zeznaje, że w czasie odwiedzin *Traugutta* rozmawiał z nim w zamkniętym na klucz gabinecie. Tymczasem sam *Dybek* twierdzi, że znał jednego tylko *Przybylskiego*, jako lekarza.

2) Oskarżona *Helena Kirkor* w liście do matki pisze między innymi, że gdyby okazała się potrzeba pieniędzy bądź dla niej, bądź dla *Traugutta*, to *Dybek* nie odmówi napewno okazania im należytej pomocy, że w razie nadejścia listu od żony *Traugutta*, *Dybek* będzie wiedział, jak z listem tym postąpić, że wreszcie po przeczytaniu listu jej, *Kirkorowej*, w których wymienione są osoby wydane przez *Przybylskiego*, *Dybek* ostrzeże zarówno osoby wymienione, jak i tych, których *Przybylski* później jeszcze może wskazać władzom.

3) *Karol Przybylski* podczas badania wyjaśnił między innymi, że za zezwoleniem żony *Dybka*, był Sekretarz Stanu rządu narodowego *Janowski*, uczęszczał wraz z nim, *Przybylskim*, do mieszkania *Dybka* by pracować w sprawach rządu.

Miało to miejsce zresztą pod nieobecność *Dybka*. Zeznanie to *Przybylskiego* potwierdza częściowo *Płachecka*, która przynosiła papiery do mieszkania *Dybka*, *Helena Kirkorowa* i żona *Dybka*, która oświadcza zresztą, że *Przybylski* nigdy nie mówił, że w mieszkaniu jej będzie zajmował się robotą zakazaną.

i 4) Gdy nakoniec przedstawiono *Dybkowi* wszystkie okoliczności powyższe, będące podstawą do silnego przeciwko niemu podejrzenia, oświadczył on pierwiastkowo, że nic do powiedzenia niema i nic nie powie, a później na pytania, czy znał *Przybylskiego*, czy przyjmował go u siebie, czy sam był u niego, odpowiedział, że odmawia odpowiedzi na te pytania z przyczyn których wyjawić nie może i że z góry zgadza się i akceptuje wyrok, jaki na udział jego wypadnie.

*Audytoryj*at *Polowy* jest zdania, że przyczynę tak uporczywego milczenia ze strony oskarżonego *Dybka* szukać należy w tem, że nie mając być może stosunków osobistych ze złoczyńcami, nie chciał skompromitować żony swojej, która, jak wiadomo, miała stosunki pod względem politycznym ze złoczyńcami, za co na rozkaz *Jaśnie Oświeconego Namiestnika* postanowiono wysłać ją na zamieszkanie do jednej z oddalonych gubernij *Cesarstwa*.

Wreszcie *XXIII* oskarżony redaktor *Gazety Polskiej* *Adolf Henkiel*, ze względu na przytoczone przeciwko niemu

okoliczności, wzbudza przeciwko sobie silne podejrzenie, że uczestniczył w rządzie narodowym w charakterze referenta wydziału spraw wewnętrznych, zajmując się sprawami województw Mazowieckiego i Kaliskiego.

Audytoryjat Polowy, opierając się na rozporządzeniu rozesłanym przez cyrkularze do Namiestników Wojennych pod datą 24 maja roku zeszłego, uchwała:

A). 1. Oskarżonego dymisjonowanego podpułkownika Romualda Traugutta, 2) Wolno praktykującego budowniczego Rafała Krajewskiego, 3) Byłego buchaltera administracji dróg szosowych Józefa Toczyskiego, 4) Nauczyciela Gimnazjum I w Warszawie Romana Żulińskiego ¹⁾, 5) Rewizora dochodów tabaczknych Jana Jeziorańskiego, 6) Podpisarza sądu policyi poprawczej powiatu warszawskiego Tomasza Burzyńskiego, 7) Starszego Adjunkta wydziału prawnego Banku Polskiego Tomasza Ilnickiego, 8) Nauczyciela trzeciej szkoły powiatowej w Warszawie Marjana Dubieckiego, 9) Aplikanta Komisji Rządowej Finansów Augusta Kręckiego; Studentów Szkoły Głównej w Warszawie; 10) Gustawa Paprockiego, 11) Romana Frankowskiego, 12) Zygmunta Sumińskiego, 13) szlachcica Edwarda Trzebieckiego, 14) Aplikanta przy sądzie policyi poprawczej powiatu warszawskiego Kazimierza Hanusza i 15) Studenta prawa uniwersytetu petersburskiego Władysława Bogusławskiego za przestępstwa, przewidziane i zaliczone do kategorii pierwszej zgodnie z powyżej przytoczonym rozporządzeniem i na zasadzie art. 83, 96, 175, 196 i 605 księgi pierwszej Ustawy Wojenno-Karnej i art. 285 i 361 Kodeksu Kar Głównych i Poprawczych po pozbawieniu Traugutta rangi, orderów i medali jak również po pozbawieniu go i pozostałych

¹⁾ Bratanek Żulińskiego, Kornet 5-go Aleksandrowskiego pułku huzarów Żuliński, złożył w drodze służbowej raport, w którym prosi o złagodzenie kary oskarżonemu Żulińskiemu przez wzgląd na zasługi i oddanie się jego, Korneta Żulińskiego, rządowi, co stwierdza posiadane przez niego odznaczenie w postaci orderu wojskowego, które jakoteż rangę korneta otrzymał w nagrodę za odznaczenie się w walkach z powstańcami polskimi.

Dowodzący 3-cią Dywizją Kawalerji, przesyłając raport ten, prosi o przedstawienie łaskawemu uznaniu Głównodowodzącego prośby Korneta Żulińskiego, oficera zasługującego na to zarówno ze względu na chwalebna ze wszech miar służbę, jakoteż na wykazane szczególne nęstwo w walkach z buntownikami.

(Odsyłacz w teksie urzędowym wyroku. Przypisek tłumacza).

oskarżonych wszystkich praw stanu, skazać wszystkich piętnastu na śmierć przez powieszenie.

B) Profesora Szkoły Głównej w Warszawie Doktora Medycyny Benedykta Dybrowskiego, jako zaliczonego do kategorii drugiej pomienionego rozporządzenia i ulegającego z mocy art. 83 kodeksu Kar Głównych i Poprawczych karze śmierci, wzamian niej, pozbawić wszystkich praw stanu i zesłać do robót ciężkich na lat dwanaście.

C) Emilję i Barbarę Guzowskie, panny, i żonę radcy Izby Skarbowej w Wilnie Helenę Kirkor, jako zaliczonych do kategorii drugiej przestępców wymienionych w pomienionym cyrkularzu za zbrodnie ich, na zasadzie Najwyższego rozkazu o karach, wymierzanych na osoby płci żeńskiej, które brały udział w powstaniu, pozbawić wszystkich praw stanu i zesłać do robót ciężkich w fabrykach: Kirkorowę na lat osiem, a Emilję i Barbarę Guzowską każdą na lat sześć.

D) Mieszczanina Jana Muklanowicza i pannę Aleksandrę Wróblewską, jako zaliczonych z powodu ważności dokonanych przez nich przestępstw, również do kategorii drugiej wymienionego cyrkularza, po pozbawieniu wszystkich praw stanu zesłać: pierwszego (Muklanowicza) do robót ciężkich w fabrykach na lat sześć, a drugą (Wróblewską) na osiedlenie na Syberyi.

E) Majątek rodowy i nabyty wszystkich wyżej wymienionych podsądnych z mocy art. 176 księgi pierwszej ustawy wojenno-karnej i art. 267 Kodeksu Kar Głównych i Poprawczych wydanego dla Królestwa Polskiego, skonfiskować na rzecz skarbu, co zaś do tego majątku, który w drodze spadku otrzymany być może, postąpić wedle przepisów obowiązujących w Królestwie Polskiem.

Skonfiskować też na rzecz skarbu i znalezione przy podsądnym Ilnickiem przy aresztowaniu pieniądze, o ile teściowa jego nie dowiedzie, że są one jej własnością.

F) Oskarżonego Profesora Szkoły Głównej w Warszawie Włodzimierza Dybka za winę jego na zasadzie art. 110 księgi pierwszej ustawy wojenno-karnej, zaliczywszy mu na poczet kary przebywanie pod sądem i pozostawanie w sprawie niniejszej w areszcie, pozostawić z mocy art. 319 księgi drugiej ustawy wojenno-karnej w mocnym podejrzeniu, że utrzymywał stosunki ze złoczyńcami, należącymi do składu rządu narodo-

wego i w myśl rozporządzenia rozesłanego cyrkularzem do Naczelników oddziałów wojennych z dnia 31 sierpnia 1863 roku zesłać na mieszkanie do oddalonych gubernji Cesarstwa wedle uznania Ministerstwa Spraw Wewnętrznych pod surowy dozór policyi.

G) Oskarżonego Redaktora Gazety Polskiej Adolfa Henkiela z tytułu przynależności do stowarzyszenia tajemnego (rządu narodowego) na zasadzie art. 349 księgi drugiej ustawy wojenno-karnej pozostawić w mocnym podejrzeniu, a z powodu oskarżeń wielkiej wagi na nim ciążyących, zesłać na mieszkanie do mniej odległych miejscowości Siberyi pod surowy dozór policyi.

Uchwałę tę przedstawić do uznania Namiestnika i Głównodowodzącego Wojskami w Królestwie Polskiem.

KONFIRMACJA.

Po rozpatrzeniu raportu Audytorjatu Polowego o osądzonych przez polowy sąd wojenny dwudziestu trzech osobach różnego stanu, ja, z mocy Najwyżej nadanej mi władzy, opinię Audytorjatu Polowego w raporcie wyluszczonej *zatwierdzam* ze zmianą, ażeby z pośród podsądnych na karę śmierci skazanych wzamian tejże kary, po pozbawieniu wszystkich praw stanu, zesłać do robót ciężkich: Tomasza *Ilnickiego* do kopalń na lat piętnaście, Tomasza *Burzyńskiego*, Marjana *Dubieckiego*, Augusta *Kręckiego*, Romana *Frankowskiego*, Edwarda *Trzebieckiego*, Kazimierza *Hanusza*, Władysława *Bogusławskiego*, Gustawa *Paprockiego* i Zygmunta *Sumińskiego* do twierdz syberyjskich, każdego z nich na lat dziesięć.

Karę śmierci nad przestępcami: Romualdem *Trauguttem*, Rafałem *Krajewskim*, Józefem *Toczyskim*, Romanem *Żulińskim* i Janem *Jeziorańskim* wykonać dnia 24 lipca (5 sierpnia) o godzinie 10 rano na stokach Warszawskiej Cytadeli Aleksandrowskiej, z zachowaniem ustanowionych w tej mierze przepisów.

(=) Jenerał-Adjutant

Hrabia Berg.

18/30 lipca 1864 r.

I stało się, jak hrabia Berg, współzawodnik Murawiewa-Wieszatiela, zdecydował.

Dnia 5 sierpnia 1864 roku pięciu skazanych odbyło wędrówkę ostatnią na Golgotę narodową.

Posłuchajmy, jak chwilę tę opisuje historyk rosyjski Mikołaj Wasyljewicz Berg:

„Na stoku cytadeli warszawskiej wystawiono rusztowanie z wielką, wspólną szubienicą. Do belki poprzecznej przymocowano pięć kółek żelaznych z przeciągniętymi już stryczkami. O godzinie 8 rano wojska otoczyły plac egzekucji, a o godzinie 9 ukazała się w bramie cytadeli ponura procesja z katem na czele.

„Skazani jechali każdy oddzielnie, na jednokonnych, drabiniastych wózkach, używanych zwykle do wywożenia gnoju. Jechali z odkrytymi głowami, mając każdy po prawej ręce księdza kapucyna w charakterystycznym brązowym płaszczu zakonnym. Po obu zaś stronach wózków jechali w pełnej gali, w lśniących hełmach, na siwych, ogromnych koniach żandarmi z obnażonymi pałaszami, oraz postępowało kilka plutonów piechoty.

„Pierwszy jechał Traugutt. Ubrany tak, jak go aresztowano, w długim, granatowym, ciepłym paltocie, oblamowanym szeroką taśmą.

„O trzydzieści kroków przed rusztowaniem, skazanych zsadzono z wózków i ustawiono po lewej stronie rusztowania. Oficer audytorjatu polewego odczytał wszystkim wspólnie prawomocny już wyrok śmierci.

M5446



„Najmniej zważał na odczytywany wyrok Traugutt. Nie przestawał ani na chwilę rozmawiać z towarzyszącym mu księdzem i widocznem było, że... nie o przyszłym życiu była tam mowa!...¹⁾).

„Następnie Traugutt z dziwnym spokojem wdział na siebie śmiertelną koszulę, co za nim uczynili i inni. Nie wiadomo, z czyjego rozkazu żadnemu z nich nie związano rąk, jak się to zwykle czyni przy egzekucjach. Skazańcy więc mieli zupełną swobodę ruchów, z czego korzystając, gdy wprowadzono wszystkich na rusztowanie i postawiono na małych schodkach pod stryczkami, Krajewski mógł wydostać z pod stryczka i poprawić swą długą i piękną brodę; Toczyński schwycił stryczek do ręki, pocałował go i także wy dobył z pod niego swą brodę. Najmniej spokoju okazywał Jeziorański, zwracał się głową na prawo i lewo, w oczach malował się niepokój; widocznie nie pokończył jeszcze swych rachunków życiowych, nie pożegnał się z różnemi marzeniami i nadzieją...

„Traugutt w ostatniej chwili złożył ręce i podniósł oczy do nieba. Tak, z podniesioną głową, pozostał na stryczku nawet wówczas jeszcze, gdy po skonstatowaniu śmierci trójkątna przepaska została mu z oczu zdjęta.

„Powtarzano, że jedna z siostr Żulińskiego szła za wózkiem aż pod samo rusztowanie. Gdy ją oddalono, odchodząc zawołała: „odwagi, bracie!”

A w przypisach Berg przytacza szczegół następujący:

„Generał Lebedjew zezwolił Krajewskiemu na widzenie się przed śmiercią z żoną i synkiem trzyletnim, którego matka przyniosła do X pawilonu. Z początku pozwolił otworzyć tylko okienko w drzwiach, prowadzących do kaźni, i widzenie odbywało się przez kratę. „Jenerale, czy nie możnaby bez kraty?”—przemówił Krajewski takim tonem, że odmowa była niepodobną... zresztą, dlaczego? było to na parę godzin przed wyruszeniem na miejsce tracenia!... Lebedjew kazał otworzyć drzwi, wpuścił żonę i dziecko do więzienia, a potem i sam wszedł do celi więziennej. Krajewski trzymał syna na kolanach, gładził go po głowie, całował, przeżegnał i zapłakał, nie

¹⁾ Historyk rosyjski węszy konspirację nawet u stóp szubienicy.

jednak nie mówił. Lebedjew, opowiadając tę scenę, miał głos zmieniony ze wzruszenia i pełne łez oczy¹⁾).

Ale czy poza Trauguttem, który miał władzę nieograniczoną, pozostali stanowili „Rząd Narodowy?” Czy Krajewski, Toczyński, Żuliński i Jeziorański pełnili przy boku dyktatora funkcje ministrów lub dyrektorów?

Oto, co na pytanie to odpowiada jeden ze skazanych, Marjan Dubiecki, który do ostatniej chwili był sekretarzem do spraw Rusi przy dyktatorze:

„Postawiono obok Traugutta czterech mężów wielkiej prawości charakteru, mężów szlachetnych, gotowych śmierć ponieść dla idei narodowej. Nazwała ich Moskwa członkami Rządu Narodowego i traciła u jednego drzewa szubienicy z Trauguttem. Zaci to byli i pełni poświęcenia ludzie, ale wiemy z tego, co na kartach niniejszego wspomnienia powiedziano — a powiedziano jako świadectwo naocznego świadka, złożone prawdzie—*że członkiem Rządu Narodowego żaden z nich nigdy nie był*, tembardziej za dni dyktatury tajemnej Traugutta. Niemniej jednak każdy z nich, dłuższy lub krótszy przeciąg czasu, pełnił jakąś funkcję w organizacji powstańczej, a nawet niektórzy z nich, jak Rafał Krajewski, byli ludźmi wpływu na bieg spraw, w sferach wyższych organizacji...

„Wybrano do stracenia pięć ofiar; bo Moskwa, lubująca się w symbolistycę, pod tą liczbą rozumiała zarówno owych pięciu, zasiadających w każdym składzie zbiorowego Rządu Narodowego, jak i pięć ofiar, zamordowanych przez nią na bruku warszawskim (27 lutego 1861 r.), których zgon i pogrzeb wspaniały, jednoczący wszystkie warstwy narodu stał się jutrzrenką okresu demonstracyjnego, owej rewolucji moralnej, co wstrząsnęła znaczną częścią Polski ówczesnej.

„Władze najezdnicze, pragnąc pokazać rządowi swemu w Petersburgu, że wszystko, co składało wyższe szczeble organizacji powstańczej, wykryto i uwięziono, by nadać rozgłos powszechny temu i zdobyć największą ilość nagród, chciały powiesić siedmiu z liczby wówczas w więzieniu trzymanych.

¹⁾ „Zapiski o powstaniu polskiem 1863 i 1864 roku.” Z rosyjskiego oryginału, wydanego kosztem rządu, a następnie przez cenzurę zniszczonego, dosłownie przełożył K. J. Tom II str. 393—395.

Namiestnik Berg, widząc się w lipcu z carem, wracającym z Kissingen, w Ejdkunach, na pruskiej granicy, przedstawił mu sprawozdanie z uśmierzenia powstania, z wykrycia całego szematu organizacji i wreszcie wyrok, na Rząd Narodowy ferrowany. Car wówczas miał się wyrazić, że dość będzie *pięciu* powiesić. Zastosowano się do woli monarchy i postanowiono wybrać z siedmiu—pięciu. Wybór był dowolny. Postanowiono stracić nieodwołalnie Traugutta; kto zaś towarzyszyć mu ma w męczeńskim zgonie, obojętną stało się rzeczą. Wyboru dopełniał przeważnie generał Taranow, prezes audytorjatu, instytucji pośredniej w zakresie sądów wojennych, instancji, stojącej między sądem wojennym a Namiestnikiem.

„Coś dziwnie niebiańskiego było w każdej z tych postaci... Roman Żuliński, pełen ducha religijnego, w ostatnich dniach przed zgonem pragnął młodego współwzięnia, Gustawa Paprockiego, który był mozaistą, na katolicyzm nawrócić. Była to ostatnia praca, podjęta przez owego niepospolitego obywatela kraju, przez cały trzydziestoletni, szlachetny żywot swój poświęcającego się dla innych, dla ziomeków, dla dobra rodziny, dla dobra ojczyzny...

„Listy, którymi Rafał Krajewski żegna swe siostry młodziutki, których bytem, młodocianemi laty, kształceniem serc on jedynie opiekował się, zawierają wiele myśli wzniosłych”...¹⁾

Przytacza też Dubiecki list Traugutta z więzienia do żony pisany, zalecający jej opiekę nad dwiema córeczkami jego²⁾, opowiada, jak Toczyski, będąc w cytadeli, uczył czytać młodzież wieśniaczą, ujętą w szeregach powstańczych, zaznacza również, że Jeziorański zaledwie tygodni parę „Expedyturę” prowadził.

Ostatnie chwile skazanych Dubiecki w taki opisuje sposób:

1) „Romuald Traugutt i jego dyktatura, str. 156 i następne”.

2) Jakże krwawym wyrzutem jest dla społeczeństwa ten czterowiersz Ujejskiego:

Ledwie dla własnych potrzeb wystarcza uczucie,
Przestano cześć oddawać żalobnym pamiątkom,
I brakło chleba Twoim sierocym dziewczątkom,
Traugucie!..

Na pięciu wózkach wieziono pięć ofiar, pięciu bohaterów obowiązku, których tracenie miało być dla Moskwy najwyższym tryumfem. Obok każdego z nich siedział spowiednik. Świącila więc Moskwa ten tryumf uroczystie i świetnie, niby dzień radości i chluby swej narodowej. Z całą okazałością wojskową wystąpiła ona na plac egzekucji, na stokach cytadeli, dla nadania większej grozy ostatniej scenie krwawego dramatu. Tysiące bagnatów strzegło szafotu i tłum dygnitarzy i generałów moskiewskich w galowych mundurach wskazywał, jak wielką wagę wróg przywiązuje do owej chwili. Pogląd wroga był prawdziwy: spadała wówczas, zaiste, zasłona nad ziemią, zbroszona krwią, zlaną morzem łez — dramat powstania był skończony... Pochód wiezionych na stracenie rozpoczął Traugutt, zamykał Jeziorański: ustawiał ich wróg wedle stopnia winy... Poza szeregami wojska i policji zalegały tysiące mieszkańców stolicy obszerne przestworza przed twierdzą... Wprowadzano na rusztowanie i tracono w porządku odwrotnym, niż wieziono: pierwszym tracono Jeziorańskiego, ostatnim Traugutta. Pierwszy z nich ostatniego, pierwszy raz w życiu ujrzał pod słupem szubienicy, chociaż wedle brzmienia wyroku rzekomo pracowali oni wspólnie... Dekret odczytywano długo, z pewną ostentacją, a skazani zmuszeni byli wysłuchać go pod szubienicą...

„Traugutt podczas czytania wyroku i później do chwili, gdy z kolei i on wstąpił na stos ofiarny, odmawiał modlitwy ze swym spowiednikiem, nie zwracając uwagi na to, co się w koło niego dzieje... Złożył wreszcie ręce jak do modlitwy — i w tej pozycji widziano, iż biała postać ta zawisła obok czterech innych...

„Wielki jęk z piersi wielu tysięcy ludu wówczas rozległ się, głusząc huk bębnow i dźwięk muzyki moskiewskiej.

„Okolo godziny dziesiątej Traugutt skonał... Ciało straconych dwie godziny wisiały, zanim je wróg nie zabrał i nie pogrzebał w miejscu nieznanem w fosach twierdzy, posypując wapnem gwołi pędzemu rozkładowi”¹⁾.

Wreszcie pułkownik Struś powtórzywszy za Bergem opis stracenia, dodaje od siebie szczegół następujący:

1) Dubiecki. Tamże str. 156 i nast.

„W chwili gdy egzekucja odbywała się na stokach cytadeli, pięć mszy żałobnych jednocześnie odprawiano w kościele Kapucynów. U stóp ołtarzy klęczały matki, żony i siostry, otoczone dziećmi — wszyscy w żałobie, z twarzami zalanymi łzami i zmienionymi boleścią, zasyłając modły do Najwyższego o zlitowanie i o siłę, do zniesienia straszego sieroctwa. Gdy msze się skończyły, do kościoła weszło z krzyżami pięciu Kapucynów, którzy przygotowywali na śmierć skazanych i byli przy nich do ostatniej godziny. Wszyscy zrozumieli, co to znaczy i z piersi przytomnych wyrwał się jęk żalospny, a nieszczęśliwe matki i żony zemdlały, spojrzawszy na wchodzących świadków śmierci ich najdroższych”¹⁾.

Wielki ruch narodowy, rozpoczęty modlitwą w dniach lutowych 1861 r. na ulicach Warszawy, zakończył się też modlitwą, którą w poranek sierpniowy 1864 r. szeptały ze szczytu szubienicy konające usta Traugutta.

¹⁾ Ludzie i wypadki z 1861—1865 r. Tom II str. 20. Epizod ten jest mało wiarogodny. Nigdzie niema potwierdzenia, ażeby „matki, żony i siostry” zamiast być przy traceniu synów swych, mężów i braci, znajdowały się w kościele Kapucynów.



M5446

1000-